

FRYDERYK ENGELS

Z „Dialektyki przyrody”

Walka o byt*

Przede wszystkim należy ściśle ograniczyć jej pojęcie do walki toczącej się wskutek *przeludnienia* (w świecie roślinnym i zwierzęcym) — walki rzeczywiście występującej na pewnych szczeblach rozwoju świata roślinnego oraz na niższych szczeblach rozwoju świata zwierzęcego. Należy jednak ściśle wyodrębnić z tego pojęcia warunki, w których gatunki zmieniają się — stare wymierają, a miejsce ich zajmują nowe, bardziej rozwinięte — warunki istniejące, gdy wspomniane przeludnienie *nie występuje*, np. przy przenoszeniu roślin i zwierząt do nowych miejsc, gdzie nowe warunki klimatyczne, glebowe i inne wywołują zmiany. O ile tutaj przystosowujące się osobniki utrzymują się przy życiu i dzięki stale zmieniającej się zdolności przystosowawczej przekształcają się następnie w nowy gatunek, podczas gdy inne, mniej zdolne do przystosowania się, osobniki giną, aż wreszcie wymierają wraz z niedoskonałymi formami przejściowymi, to zjawisko takie może wystąpić — i w rzeczywistości występuje bez jakiegokolwiek maltuzjanizmu. Jeżeli zaś występuje zjawisko maltuzjanizmu, to wówczas nie zmienia ono istoty procesu, co najwyżej może go tylko przyspieszyć. Odnosi się to także do stopniowych zmian warunków geograficznych, klimatycznych lub innych w dowolnej miejscowości (np. wysychanie Azji środkowej). Jest przy tym rzeczą obojętną, czy populacje zwierzęce lub też i roślinne wywierają na siebie wzajemny ucisk. Proces rozwoju organizmów, wywołany przez zmiany geograficzne i inne warunki, przebiega zarówno

* F r. E n g e l s — Dialektyka przyrody, Partizdat, 1936 r., str. 250.

w pierwszym jak i w drugim wypadku. To samo zachodzi w wypadku doboru płciowego, gdzie maltuzjanizm również nie odgrywa żadnej roli.

Dlatego też sformułowane przez Haeckla „przystosowanie się i dziedziczenie” są zupełnie wystarczające dla przebiegu procesu rozwoju, który nie wymaga dodatkowo doboru i maltuzjanizmu. Błąd Darwina polegał na tym właśnie, że mówiąc o doborze naturalnym, czyli utrzymaniu się przy życiu najbardziej przystosowanych osobników, łączy on dwa zupełnie odrębne pojęcia:

1) dobór pod naciskiem przeludnienia, w warunkach którego osobniki najsilniejsze, aczkolwiek utrzymują się w pierwszej kolejności przy życiu, jednak mogą zarazem okazać się najsłabsze pod niektórymi względami,

2) dobór dzięki większej zdolności przystosowania się do zmienionych warunków, gdzie pozostające przy życiu osobniki są lepiej przystosowane do tych warunków, lecz gdzie przystosowanie to może być zarówno postępowaniem jak i krokiem wstecz (np. przystosowanie się do życia pasożytniczego połączone jest zawsze z regresem).

Najważniejsza tu jest okoliczność, iż każdy postęp w rozwoju organicznym jest zarazem i krokiem wstecz, bowiem utrwała on rozwój *jednostronny* i wyklucza możliwość rozwoju w wielu innych kierunkach.

Lecz jest to *prawo podstawowe*.

*Struggle for life (Walka o życie)**

Przed Darwinem jego obecni zwolennicy podkreślali właśnie harmonijne współdziałanie w przyrodzie organicznej wskazując na to, że rośliny dostarczają zwierzętom pożywienia i tlenu, zwierzęta natomiast roślinom — substancji pokarmowych w postaci nawozów, amoniaku i kwasu węglowego. Z chwilą jednak, gdy poglądy Darwina spotkały się z powszechnym uznaniem, ci sami ludzie zaczęli wszędzie dostrzegać jedynie *walkę*. Obie te koncepcje są słuszne w pewnych wąskich granicach, lecz jednakowo jednostronne i ograniczone. Współdziałanie martwych ciał przyrody obejmuje harmonię i kolizję, współdziałanie istot żywych stanowi świadome i nieświadome współżycie, a także świadomą i nieświadomą walkę. Wynika stąd, że nawet w świecie roślinnym i zwierzęcym nie wolno widzieć wyłącznie „walki” jednostronnej. Zupełną jednak dziedziną jest dążenie do objęcia całej różnorodności historycznego rozwoju oraz skomplikowanych procesów życiowych jałową i jednostronną formułą „walki o byt”. Jest to równoznaczne z brakiem jakiegokolwiek wypowiedzi.

* Fr. Engels — Dialektyka przyrody, Partizdat, 1936 r., str. 251.

Cała darwinowska teoria walki o byt — to po prostu przeniesienie z dziedziny zjawisk społecznych w dziedzinę przyrody żywej koncepcji Hobbesa o bellum omnium contra omnes (o wojnie wszystkich przeciwko wszystkim) oraz burżuazyjnej teorii ekonomicznej o konkurencji wraz z teorią Malthusa o przeludnieniu. Po wykonaniu takiego łamańca (którego słuszność poddaję w wątpliwość, zwłaszcza gdy chodzi o teorię Malthusa) znów przenosi się te same teorie z przyrody organicznej do historii, a potem twierdzi się, jakoby było rzeczą dowiedzioną, że mają one moc wiecznych praw rozwoju społeczeństwa.

Przyjmijmy jednak na chwilę for argument's sake (w celu analizy samego argumentu) wspomnianą formułę „walka o byt”. Stwierdzić należy, że w najlepszym wypadku zwierzę zdobywa się na *zbieranie*, człowiek natomiast *wytwarza*; zdobywa on takie środki niezbędne do życia (w najszerszym słowa tego znaczeniu), jakich przyroda bez niego nie zdołałaby wytworzyć. Okoliczność ta uniemożliwia wszelkie rozciąganie, bez poczynienia odpowiednich zastrzeżeń, praw życia zespołów zwierzęcych na społeczeństwo ludzkie. Dzięki wytwarzaniu tzw. struggle for existence (walka o byt) wkrótce przestaje ograniczać się do samych tylko środków istnienia, lecz obejmuje także przedmioty zbytku i środki rozwoju. W danym wypadku — przy społecznym wytwarzaniu środków rozwoju — całkowicie już nie znajdują zastosowania kategorie zaczerpnięte ze świata zwierzęcego. Wreszcie, przy kapitalistycznym sposobie wytwarzania produkcja osiąga tak wysoki poziom, że społeczeństwo nie może już skonsumować wytworzonych środków, ponieważ dla ogromnej masy wytwórców w sposób sztuczny i przymusowy zamyka się dostęp do tych środków. Wskutek tego występujący w odstępie 10-letnim kryzys ponownie przywraca równowagę drogą zniszczenia nie tylko wytworzonych środków, lecz także w znacznej mierze samych sił wytwórczych. W ten sposób tzw. walka o byt przybiera *taką* formę, przy której powstaje konieczność *obrony* wytworzonych przez burżuazyjne, kapitalistyczne społeczeństwo produktów i sił wytwórczych przed zgubnym, niszczącym działaniem tegoż samego kapitalistycznego ustroju społecznego. Obrona ta polega na wytrąceniu kierownictwa społeczną wytwórczością i podziałem z rąk panującej klasy kapitalistów, która staje się niezdolna do tego kierownictwa i na przekazaniu go masie wytwórców, co jest właśnie równoznaczne z rewolucją socjalistyczną.

Samo już pojmowanie historii jako szeregu walk klasowych jest głębsze i zawiera o wiele więcej treści niż prymitywne sprowadzenie jej do słabo odróżniających się od siebie faz walki o byt.